

[Rec.:] „**Nasze Korzenie**”. Półrocznik popularnonaukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza, 2011, nr 1, ss. 52

W końcu 2011 r. Muzeum Mazowieckie w Płocku rozpoczęło wydawanie nowego pisma – półrocznika popularnonaukowego „Nasze Korzenie”, poświęconego „*przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza*”. Inicjatywa wyszła od Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Mazowieckiego, którego prezesem jest Paweł Mieszkowicz. Pismo swoim zasięgiem ma obejmować powiaty: płocki, sierpecki, płoński i gostyński. Redaktorem naczelnym jest wicedyrektor Muzeum Mazowieckiego dr Tomasz Kordala, jego zastępcami – Sławomir Gajewski i Paweł Mieszkowicz. W skład redakcji wchodzi 6 osób (K. Matusiak, Z. Miecznikowski, G. Piaskowski, B. Rydzewska, K. Suchanecka i L. Sobieraj). Oprócz stałej redakcji 10 osób wymienionych jest jako współpracownicy pisma. Za opracowanie graficzne odpowiada Magdalena Gałat.

We wstępnym artykule redakcyjnym czytamy, że pismo nawiązuje do inicjatyw płockich regionalistów z lat 20. XIX w. i początków XX w., związanych z Towarzystwem Naukowym Płockim. Na jego łamach redakcja zamierza zamieszczać „*artykuły ukazujące nieprzeciętne walory środowiska naturalnego tej części Polski, zagadnienia związane z ochroną przyrody, ciekawe odkrycia archeologiczne dokonane ostatnio w naszym regionie, mniej znane fakty, dotyczące przeszłości i szeroko rozumianych tradycji kulturowych północno-zachodniego Mazowsza*”. Oprócz tego prezentować będzie niepublikowane dotąd dokumenty, aktualne wydarzenia i inicjatywy kulturalne.

Pierwszy numer przynosi cały szereg interesujących artykułów. Aleksandra Grabowska pisze o początkach ochrony przyrody na ziemiach polskich od średniowiecza do czasów współczesnych. Bardzo interesujący i wnikliwy jest tekst Sławomira Gajewskiego na temat jaru Pisencja w peryferyjnej dzielnicy Płocka – Imielnicy. Autor na podstawie własnych badań omówił florę i faunę występującą na tym niewielkim terenie (ok. 10 ha). Odnotował także nasyp dawnej kolejki wąskotorowej do nieistniejącej już cukrowni w Borowiczkach oraz bunkry, wybudowane przez Niemców, choć rękami miejscowych Polaków, w czasie ostatniej wojny.

Jarosław Ościłowski przedstawił prace hydrotechniczne, prowadzone przez Krzyżaków na pograniczu mazowiecko-krzyżackim w XIV w. Krzyżacy – chcąc podnieść poziom rzeki Drwęcy dla łatwiejszego spławiania towarów – wykopali kanał, kierujący wody z Górnej Wkry do Welu i dalej do Drwęcy.

Leszek Klimek i Piotr Pudło przebadali nowoczesnymi metodami fragment zachowanej głowni miecza, odkopanego w Pilichowie w pow. płockim w końcu XIX w. Pozwoliło to na określenie składu użytego materiału oraz techniki jego wykonania metodą skucia co najmniej dwóch elementów.

Krzysztof Matusiak zaprezentował historię badań grodziska wczesnośredniowiecznego w Mokrzkach koło Bielska (powiat płocki). Oparł się na własnej pracy magisterskiej na temat osadnictwa wczesnośredniowiecznego w rejonie Bielska i Mokrzk. Według niego Mokrzk mógł być pierwotnie znacznie większym ośrodkiem, zanim w XIII w. powstał nieodległy Bielsk.

Krzysztof Zadrożny przypomniał bitwę pod Ciólkowem, leżącym na północ od Płocka. 22 stycznia 1863 r. powstańczy oddział Aleksandra Rogalińskiego rozbił tu rosyjski oddział płk. Koźłaninowa. Mimo zwycięstwa powstańcy pozabawieni dowódcy, który w starciu stracił oko, wkrótce sami ulegli przeważającym siłom rosyjskim.

W obszernym, bogato ilustrowanym artykule Andrzej Jeznach przedstawił losy rodziny Dziewanowskich z Grodkowa koło Wyszogrodu w XIX–XX w. W rodzinie bardzo żywe były tradycje patriotyczne, kultywowane przez kolejne pokolenia rodu. Dominik Dziewanowski uczestniczył w powstaniu kościuszkowskim i wojnie francusko–rosyjskiej w 1812 r. Jan Nepomucen prowadził szarżę pod Somosierrą, gdzie odniósł śmiertelne rany. W dworze Dziewanowskich w Szafarni gościł w latach 1824–25 F. Chopin. Na początku XX w. Kazimierz Ignacy Dziewanowski rozwinął rodzinną posiadłość, jednocześnie angażując się w działalność społeczną. W okresie międzywojennym Dziewanowscy należeli do miejscowej elity ziemiańskiej. Kres tej pomyślności położyła II wojna światowa i okupacja niemiecka. Dwóch synów Kazimierza Ignacego zginęło w wojnie obronnej 1939 r., on sam został zamordowany w 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Austrii. Po wojnie komuniści rozparcelowali dobra Dziewanowskich. Ostatnim znanym przedstawicielem rodu był Kazimierz, związany z opozycją antykomunistyczną w PRL, ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych po 1989 r.

W dalszej części numeru Andrzej Rogoziński przedstawił historię dzielnicy urzędniczej w Płocku, składającej się z ośmiu domów, zbudowanej w końcu lat 20. XX w. Konrad i Jan Walusiowie przypomnieli żetony płockiej cukierni Antoniego Szałańskiego, mieszczącej się w kamienicy, w której dzisiaj znajduje się Muzeum Mazowieckie.

Jolanta Borowska przedstawiła sylwetkę dokumentalisty – amatora z Liszyna – Wawrzyńca Sikory (ur. 1874), pisującego już przed I wojną światową do miejscowej prasy. W latach 20. XX w. był sołtysem Liszyna, a następnie wójtem gminy Bielino. Na bieżąco prowadził notatnik – pamiętnik, opisując w nim swoją pracę i życie mieszkańców nadwiślańskich wiosek. Jego zapiski – odkryte w 2004 r. przez wnuka, Tomasza Misiaka – posiadają sporą wartość historyczną. Świadczy o tym ich fragment z 1935 r., dotyczący osadnictwa niemieckiego nad Wisłą, przygotowany do druku i opatrzone przypisami przez Tomasza Kordalę.

Grzegorz Piaskowski opisał dzieje kapliczki Matki Boskiej Skępskiej w Starej Białej z końca XIX w. oraz podobnej w Płocku, w tzw. Parowie. Zbigniew Miecznikowski przeprowadził rozmowę z wójtem gminy Grudusk Jac-

kiem Oglęckim. W leżącej 20 km na północ od Ciechanowa miejscowości powstał plan utworzenia skansenu archeologicznego na terenie miejscowego grodziska, które ma zostać zrekonstruowane kosztem ponad 2 mln zł.

W rubryce „Z księgarskiej półki” K. Zadrozny przybliżył postać Adama Bućkiewicza, lekarza, właściciela majątku rolnego i działacza społecznego o zacięciu naukowym. Okazją do tego stało się wydanie „Obrazu wsi sokólskiej połowy XIX wieku w rękopisie Adama Bućkiewicza” przez Andrzeja Garbuza i Radosława Tumieła ze Stowarzyszenia na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Sokólszczyzny. A. Bućkiewicz pochodził wprawdzie spod Sokółki na Podlasiu, ale przez wiele lat mieszkał i pracował w Płocku i tutaj zmarł w 1895 r. Jest autorem szeregu opracowań naukowych z różnych dziedzin. Wymienieni działacze z Sokółki zamierzają zakupić i wydać kolejny jego rękopis i jednocześnie zbierają wszelkie informacje o A. Bućkiewiczu.

Zawartość „Naszych Korzeni” dopełniają aktualności (relacja z wystawy o lokalnych bohaterach z okolic Wyszogrodu, Małej Wsi i Bodzanowa, przygotowanej przez młodzież z Małej Wsi pod kierunkiem A. Jeznacha) oraz krzyżówki, ciekawostki, prezentacja „Wieści Gminnych” z Bielska i fotozagadka. Na ostatniej stronie okładki prezentuje się Stowarzyszenie „Nasze Ostrowy”, przy którym działa grupa rekonstruująca życie i obyczaje w czasach pierwszych Piastów.

Artykuły z zasady nie są zaopatrzone w przypisy, co jest zrozumiałe z powodu popularnonaukowego charakteru pisma. Większość autorów zamieściła jednak wykorzystaną literaturę, niektórzy pokusili się o podstawowe przypisy. W dwóch przypadkach brak jest bibliografii, co utrudnia weryfikację podanych informacji i ewentualne rozwinięcie tematu.

„Nasze Korzenie” sprawiają bardzo pozytywne wrażenie. Wyróżniają się nowoczesną szatą graficzną, która jest jedną z ich mocniejszych stron. Obfitują w liczne ilustracje, kolorowe zdjęcia współczesne i mapy. Znaczna część archiwalnych fotografii pochodzi ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego i nie była dotychczas publikowana.

Pismo jest niewątpliwie adresowane do szerokiego kręgu odbiorców zainteresowanych przyrodą, historią i szeroko rozumianą kulturą Mazowsza Płockiego. Stąd różnorodna tematyka artykułów. Niemal każdy może tu znaleźć coś dla siebie. „Nasze Korzenie” niewątpliwie wypełniają pewną lukę na płockim rynku wydawniczym, bowiem wydawnictwa typowo naukowe („Notatki Płockie”, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego”, „Płockie Zeszyty Archiwalne”) przeznaczone są przede wszystkim dla środowiska historyków. Poza tym z racji niewielkiej ilości i ograniczonych rozmiarów nie dają możliwości publikacji wszystkim zainteresowanym. „Nasze Korzenie” z założenia mają charakter bardziej popularny i stanowią ofertę dla młodzieżowego odbiorcy, hobbystów i pasjonatów oraz autorów, którzy dopiero zaczynają publikować, bądź wolą pisać teksty popularne zamiast naukowych.

T. Kordali udało się skupić liczne grono autorów, którzy – jak pokazuje pierwszy numer „Naszych Korzeni” – posiadają znaczny potencjał twórczy. Zdaje się, że redakcja i współpracownicy stanowią swoisty konglomerat historyków, pasjonatów historii i osób innych specjalności, których łączy jedno – pasja badania przeszłości, geografii i kultury Mazowsza Płockiego. Do tego mają potrzebę dzielenia się swoimi zainteresowaniami oraz wynikami swoich badań i przemyśleń z innymi. Czekamy na kolejne numery wydawnictwa. Tylko czy to musi trwać pół roku? A może – po okrzepnięciu pisma i redakcji – udałoby się przekształcić je w kwartalnik? Jak na razie łamy pisma wypełnili głównie pracownicy Muzeum Mazowieckiego oraz osoby z Płocka i powiatu płockiego. W założeniu ma obejmować całe Mazowsze Płockie, warto by więc dotrzeć do podobnych pasjonatów – regionalistów w Sierpcu, Płońsku i Gostyninie. Po spełnieniu tego warunku artykułów nie powinno zabraknąć. Osobną kwestią jest dystrybucja na wymienionym obszarze. Naturalnym miejscem sprzedaży wydają się lokalne muzea.

Dodatkowym walorem – wartym podkreślenia w „Zeszytach Wiejskich” – jest to, że tematyka „Naszych Korzeni” w większości dotyczy właśnie wsi. Przez jej karty przewijają się wymienione już miejscowości: Imielnica, Mokrzek, Ciółkowo, Grodkowo, Liszyno, Bielino, Stara Biała, Mała Wieś, Grudusk, Ostrowy. Zapoznajemy się z ich historią, florą i fauną, kulturą duchową i materialną, współczesnymi inicjatywami kulturalnymi. Niejako przy okazji omawianych artykułów okazuje się, że polska wieś – w tym przypadku mazowiecka – może być kopalnią tematów, że wiele się tam działo, bądź dzieje współcześnie, mieszkali na niej i ciągle mieszkają ludzie nieprzeciętni i aktywni nie tylko w swoim środowisku, że jej walory przyrodnicze są ciągle atrakcyjne i warte zbadania i propagowania.

Poza wymienionymi zaletami pismo ma także pewne niedociągnięcia. Do tekstów można było dołączyć krótkie notki biograficzne autorów, co stanowiłoby logiczne uzupełnienie artykułów. W dalszej perspektywie czasowej takie informacje mogłoby stanowić ciekawy materiał dokumentacyjny i socjologiczny dla przyszłych badaczy płockiej prasy i wydawnictw. Alternatywą był osobny artykuł prezentujący redakcję i współpracowników.

Szkoda, że S. Gajewski nie pokusił się o wyjaśnienie pochodzenia nazwy jaru Pisencja. Trzeba przyznać, że nazwa jest dosyć osobliwa i tajemnicza. Jej rozszyfrowanie na pewno zainteresowałoby czytelników i dopełniło znakomitej charakterystyki jaru. Jeżeli nie udało mu się tego wyjaśnić, też mógł to napisać. Może ktoś z czytelników byłby tu pomocny. Tym nie mniej artykuł jest bardzo wartościowy i mógłby zapoczątkować cykl, prezentujący podpłocką przyrodę. Wszak na opisanie czekają kolejne malownicze jary ze strumieniami.

K. Zadrozny, odtwarzając przebieg bitwy pod Ciółkowem, mógł sięgnąć po opracowanie Józefa Piłsudskiego „22 stycznia 1863”¹, gdzie autor spory fragment poświęcił właśnie temu starciu, wyjaśniając przyczyny niespodziewanego sukcesu oddziału A. Rogalińskiego. Ten wyimek publikowany był też w plockiej prasie². Z uwagi na autora oraz walory historyczne jest to publikacja warta odnotowania.

Na mapie dołączonej do tekstu J. Ościłowskiego dosyć dziwnie i niezgodnie z elementarnymi zasadami opracowywania map zaznaczono warstwiec. Niziny i doliny są żółte, a nawet niebieskie, wzniesienia – zielone. Garb Lubawski, przekraczający 300 m n.p.m. zaznaczono na czerwono-brązowo, czego z kolei nie uwzględniono w legendzie. Wystarczy spojrzeć na dowolną mapę fizyczną, aby zauważyć, że jest przyjęte odwrotnie: niziny – zielone, wzniesienia i wyżyny – żółte, góry – brązowe. Zastosowane kolory powodują pewną dezorientację. Wygląda to tak, jakby rzeki swoje źródła miały w dolinach i płynęły pod górę, a potem – grzbietami wzniesień.

Nie wiem, jaką ilością materiału redakcja dysponowała, ale niektóre zdjęcia wydają się nieco za duże, obejmując niemal 50% strony lub nawet więcej. Czy nie lepiej byłoby je zmniejszyć, uzyskując w ten sposób nieco więcej miejsca na ich większą ilość lub na nowe artykuły?

Kwestią gustu jest stylizowane na łuczника „K” w tytułowym słowie „Korzenie”. Rozumiem intencje pomysłodawcy: łucznik nadaje tytułowi pewnej dynamiki. „K” jest jednak mało widoczne i na pierwszy rzut oka wydaje się, że pismo nosi tytuł „Nasze Orzenie”. Według recenzenta zwykle „K” byłoby lepsze.

Są to oczywiście drobiazgi, które nie zmieniają pozytywnej oceny omawianego pisma. Sądzić można, że kolejne numery będą jeszcze lepsze i „Nasze Korzenie” staną się ważnym periodykiem Muzeum Mazowieckiego, popularyzującym wiedzę o Mazowszu Płockim.

Grzegorz Gołębiowski
Towarzystwo Naukowe Płockie

¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. III, pod red. W. Lipińskiego, Warszawa 1937, s. 202–204 oraz inne wydania, np. *Józef Piłsudski o powstaniu 1863 r.*, Londyn 1963, s. 85–87.

² *Józef Piłsudski o walkach w Płocku. 130 rocznica powstania styczniowego*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Tygodnik Płocki”, 1993, nr 5 z 2 lutego, s. 3–4, nr 6 z 9 lutego, s. 5. Znajduje się tam również opis walki powstańców o Płock w nocy 22/23 stycznia 1863 r.